

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

W Imię Boże! **Za Wiarę i Ojczyznę!**

*Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone na ce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie*

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Rataczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

Zatarg japońsko-rosyjski

70.000 żołnierzy na granicy

Walki lokalne między oddziałami bolszewickimi, a japońskimi nadal trwają. Ze sprzecznych doniesień obu stron wynika przede wszystkim, że obydwie strony walczące prócz znacznej ilości wojska dysponują najnowocześniejszym sprzętem wojennym.

Starcia i potyczki mają w dalszym ciągu charakter lokalny, nie mniej Rząd japoński liczy się z możliwością rozszerzenia terenu walk przede wszystkim w powietrzu. O tym, że japończycy liczą się z możliwością nalotów sowieckich na Japonię świadczy zarządzenie, wydane przez władze wojskowe w myśl którego największe miasta japońskie jak Tokio, Kobe i Jokohama zmuszone zostały do skasowania wszystkich reklam świetlnych.

Pomimo tych środków ostrożności ogólnie panuje przekonanie, że do oficjalnej wojny nie dojdzie.

Rząd japoński, ani też minister wojny gen. Itagaki nie życzą sobie prowadzić wojny na dwóch frontach. Stanowisko ZSRR budzi jednak obawy w Tokio.

Siły wojsk sowieckich przedstawiają się dosyć poważnie — miano-

wicie Agencja Domei donosi, iż wojska sowieckie, złożone z 40 dywizyj strzelców i brygady zmotoryzowanej, posuwają się z Onwokijewska na po-

łudnie. W Nowokijewsku skoncentrowano 50 do 60 samolotów i 200 czołgów.

Młodzież czechosłowacka w Poznaniu

Donosiliśmy już o wycieczkę czechosłowackiej młodzieży demokratycznej, bojującej w Polsce. W przejeździe przez Polskę, wycieczka odwiedziła również Poznań. Tutaj była gościem Wilko. Związku Młodzieży Wiejskiej i Zw. Mł. Prac. „Jedność”.

Wycieczka odwiedziła Poznań — a potem wykopaliska w Biskupinie i wzorowe chłopskie gospodarstwa w Damasławku i Dąbrowie pow. wągrowieckiego. Była ona — szczególnie na wsi bardzo serdecznie witana i goszczona.

Wieczorem odbyła się również w Poznaniu konferencja, gdzie się nawzajem informowano na temat spraw aktualnych. Ze strony gości podkreślano, że młodzież demokratyczna, czechosłowacka, chce prawdziwej współpracy z Polską. Mało chce współpracy, chce i pragnie, by Polska i Czechy wytworzyły wspólnie potężny blok ofensywy słowiańskiej.

W nocy 5 bm. wycieczka wyjechała do Katowic.

—O—

„Wpadłby pan z deszczu pod rynnę”

Niemiecki konsulat w Toruniu wystosował taki list do jednego z bezrobotnych obywatela niemieckiego:

Niemiecki Konsulat Generalny
Toruń

Jako obywatel niemiecki nie potrzebuje Pan żadnego zezwolenia Generalnego Konsulatu na przesiedlenie się do Niemiec. Przy pomocy swego ważnego paszportu niemieckiego, w którym zostało uwidocznione policyjne odmeldowanie, może Pan każdego czasu do Niemiec przyjechać.

Przed przedwczesnym przesiedleniem się do Niemiec, musi jednak Konsul Generalny Pana z obowiązku

przestrzec. Panu chyba będzie wiadomym, iż środki żywnościowe w Rzeszy są wiele droższe niż tutaj i że tam całe lata czeka na pracę około dwa miliony bezrobotnych i jeszcze nie udało się ich nigdzie ulokować. Pan zatem nie może liczyć, iż w Rzeszy od razu pracę otrzyma, jest też wykluczonym, ażeby Panu od razu przyznano wsparcie z niemieckiej opieki społecznej, dlatego przesiedlając się tam, wpadłby Pan z deszczu pod rynnę. Można tylko Panu radzić jeszcze tutaj wytrzymać, ponieważ przy tutejszych tanich stosunkach lżej Panu będzie przetrwać. —

Z polecenia
Podpis nieczytelny.

Z ostatniej chwili

KTO BĘDZIE ZA NIMI GŁOSOWAŁ?

Zwołano posiedzenie zarządu Stronnictwa Zachowawczego (obszarniczego). Mają być omawiane sprawy aktualne, a głównie udział zachowawców w nadchodzącej kampanii wyborczej, do samorządów. — Tylko — kto będzie za nimi głosował?

KRAJ ZŁOTO — A MIKADO SWE KOSZTOWNOŚCI

W odpowiedzi na apel do całego społeczeństwa, by oddawało złoto na potrzeby kraju, na pokrycie waluty japońskiej, sam cesarz dając przykład dobrym kazal sprzedać 70 przedmiotów złotych wybranych z pośród pamiątek rodzinnych.

TRAGEDIA LOTNIKÓW NA MORZU.

Na plaży w Pierrefitte (Francja) znaleziono butelkę zawierającą kartkę z napisem: „Toniliśmy na wysokości Cap de Creux, z powodu uszkodzenia motoru”. Kartka podpisana była przez dwóch lotników włoskich: Castiglioni i Ferrari. Poszukiwania wszczęto natychmiast. Cap de Creux znajduje się na terytorium hiszpańskim.

TAJEMNICE PUSTYNI

Na pustyni Simpsona w Australii znaleziono szkielety 8 białych ludzi. Przypuszcza się, że są to szkielety ekspedycji naukowej Leichhardta, która zaginęła w tych okolicach w 1848 roku.

Trzeba zacząć ofensywę...

Dziś trzeba wyraźnie postawić sprawę: że nie czas na obronę przed nawałą germańską. Ze nie ten zwycięża, kto się broni, ale przeważnie ten, który atakuje. Słowianie muszą skończyć z biernością polityczną. Owa bierność doprowadziła do tego, że stan posiadania słowiańskiego cofnął się o setki kilometrów na wschód od Łaby — od owych legendarnych słupów Bolesława Chrobrego — a nawet i obecnie się cofa!

No tak — na atak, trzeba odpowiadać atakiem. Nie chcemy bynajmniej naruszać naszej przyjaźni z Niemcami, ale mamy chyba prawo odpowiadać Niemcom — tymi samymi metodami, którymi oni się posługują. Propaganda niemiecka całemu światu ogłasza, że Poznańskie, Pomorze, Śląsk to ziemie niemieckie, zrabowane przez Polaków. My ograniczamy się jedynie do prostowania tych kłamstw. Trzeba też światu całemu głosić, że Prusy Wschodnie z ich Mazurami to ziemie polskie. Trzeba powiedzieć wszystkim, że są powiaty w Niemczech, czysto polskie, gdzie Polacy tęsknią za Ojczyzną! Jeżeli Henlein krzyczy w cały świat o swej krzywdzie i domaga się autonomii — to dlaczego my nie mówimy o tym — jak strasznie są gnębieni nasi rodacy w Niemczech. Napewno gorzej, niżeli Niemcy sudeccy w Czechach.

Trzeba zacząć ofensywę. W okresie wzmacniającej się agresji niemieckiej, w okresie wybuchającego „Drang nach Osten” — trzeba nie tylko obrony, ale i ataku. Człowiek, czy naród potulny, spokojny i tylko broniący się zawsze ulegnie napastnikowi w dodatku bardzo silnemu. Wobec właśnie tej siły germańskiej jest koniecznością jak najsilniejsza współpraca wszystkich narodów słowiańskich, opierających się fali germańskiej.

Kultura słowian, ani też walory fizyczne nie są gorsze od germańskich. Nam nie trzeba rasy poprawiać. Nam jedynie trzeba więcej entuzjazmu i zdolności pchania się w życie. Nam trzeba nauczyć się robienia ofensywy na terenie międzynarodowym. Kultura polska nie jest gorsza od innych — trzeba ją umieć rozszerzyć!

Fali germańskiej przeciwstawić nie bierny opór, ale czynne zaczepienie, a zawsze na tym lepiej wyjdziemy.

Domysły przedwyborcze

Sanacyjny front wyborczy do samorządów został już zmontowany. Do ataku w miastach stanie podobno również Stron. Demokrat. Na wsi wogóle ludzie nie wiedzą co to jest — w większych miastach Stronnictwo to może odegrać jakąś rolę. Chociaż i to jest wątpliwe, chyba, że je poprą żydzi — co jest najbardziej prawdopodobne!

Stronnictwo to pracuje pod komendą P. P. S. Jeżeli chodzi o członków to są to przeważnie sanacyjni „demokraci” z gatunku tych co głosowali za zmianą konstytucji, ordynacji wyborczej, co wybierali dzisiejszy sejm — co uchwalili Brześć i Berezę etc.

Dziś udają demokratów, bo to jest modne!

Lord Runciman

Lord Runciman, który został wysłany przez Anglię do Czechosłowacji złożył wizytę prezydentowi Beneszowi i premierowi Hodży.

Święcimy „Czyn Chłopski”

Chłop w swej roli dziejowej w życiu państwowym udziału nie brał. Były tylko przebliski udziału chłopów w życiu państwowym, ale to było troskliwie zacieranane przez magnaterię, w której interesie leżało, żeby chłop jak najdłużej był biernym, i jak najdłużej był utrzymany w poddaństwie.

Były w historii momenty, kiedy chłopka wezwano do obrony całości państwa. Wówczas niewątpliwie odniesiono zwycięstwo, głosząc sławę oręża polskiego.

W początkach państwa polskiego, chłopci w sprawach publicznych jeszcze pewien udział brali, lecz później zostali przez szlachtę odsunięci, od wszelkich wpływów na bieg spraw państwowych. Wszystkie prawa posiadane przez chłopów, szlachta zagarnęła dla siebie, czyniąc chłopka czynnikiem nią nie znaczącym w państwie. Chłop był tylko potrzebny jako jednostka fizyczna, do wykonywania pracy, co było identyczne, z niewolnictwem murzynów afrykańskich.

Chłopi brali w roku 1410 za panowania Władysława Jagiełły udział w bitwie pod Grunwaldem, jako piechota. W chwili załamania się wojsk litewskich, kiedy zakute oddziały krzyżackiej konnicy ruszyły na Polaków, oddziały chłopów uzbrojone w cepy i widły zdołały powstrzymać napór wroga, który potem został doszczętnie rozbity.

W czasie najazdów szwedzkich, za Jana Kazimierza, kiedy większość szlachty i magnatów zdradziła króla, poddając się Szwedom, chłopci zostali wierni królowi, samorzutnie porwali za broń i ruszyli na wroga.

Za panowania Stefana Batorego, dzięki odwadze chłopka Wielocha, który wśród gradu kul podsunął się pod twierdzę Wielkie Łuki, i podpalił ją, umożliwiając zdobycie twierdzy — Polska odniosła zwycięstwo!

W czasach upadku Polski, chłopci samorzutnie zaciągali się do szeregów Tadeusza Kościuszki i w bohaterskim wysiłku zdobyli 12 armat, stawiając imię Polski nowym zwycięstwem pod Iłławicami. Gdyby nie sprzedajność szlachty, która za judaszowskie srebrniki, w obronie swej złotej wolności, Polskę zaprzedała, nie mielibyśmy długoletniej niewoli, w jaką Polska popadła.

Długo potem patrioci Polscy, walcząc o wolność Polski, jednak jej nie wywalczyli, dlatego, że w walkach tych nie było udziału chłopów. Dlatego chłopci w tych walkach nie brali, to historia nam dziś wyjaśnia.

W czasie wojny światowej, dzięki temu, że do walki o niepodległość Polski stanęły wszystkie warstwy społeczne, mogliśmy prowadzić długie walki z zaborcami.

W roku 1920 bolszewicy stanęli pod Warszawą. Była to chwila dla Polski straszna. Chłopi i robotnicy na apel Władysława Witosy, stanęli w szeregach i ruszyli do boju, po widzieli, że biją się o Polskę dla wszystkich. Naród polski, zespolony w braterskim wysiłku, odparł wroga od murów stolicy. Stał się „Cud nad Wisłą”. W chwili tej dokonano wielkiego dzieła odrodzenia Polski. Odrodzenie to od razu nie nastąpiło, ale musi iść przez pokolenia, zanim kraj nasz, ujrzymy w tej postaci, w jakiej go widzieć pragniemy.

Z tego choćby krótkiego histo-

rycznego zarysu, udziału chłopów w życiu państwowym, możemy wywnioskować, że gdzie tylko Ojczyzna nasza wymagała pomocy, nigdzie chłopka nie brakło. Gdzie zaszła ku temu potrzeba, chłop krwią przypieczętował swój stosunek do Państwa, i to, że interes państwa przenosi nad interes jednostki, czego nie przestrzegali możni Polski przedrozbiorowej.

Dziś w okresie różnych niedomagań słyszymy: że Polska wyniszczona długoletnią niewolą nie może zaspokoić wszystkich potrzeb obywateli: Odrodźmy historię — tam ujrzymy kto był winien tej niewoli. Porównajmy to z dzisiejszym życiem, czy dziś nie dzieje się coś podobnego. Czy dziś państwem nie rządzi pewne tylko jednostki czy grupy, które odsunęły od udziału w życiu państwa szerokie masy.

Dawniej można było tłumaczyć, że chłop Ojczyzny nie bronił, więc udziału w życiu państwa brać nie po-

winien. Widzielibyśmy, że chłopci udziału w walkach brali, tylko chłop wtedy dobry, gdy go było potrzeba, a potem... szkoda o tym gadać.

Dziś my chłopci wspólnie z innymi warstwami społeczeństwa wywalczyliśmy niepodległość Polski, dlatego musimy mieć możliwość współgospodarzenia Państwem. Jesteśmy fundamentem państwa, dlatego musimy dążyć żeby gmach państwowy Rzeczypospolitej, był oparty na tym fundamencie, a nie na glinie.

Dnia 15 sierpnia w rocznicę „Cudu nad Wisłą” niech każdy chłop stanie w szeregach Stronnictwa Ludowego i zmanifestuje, że dzień ten jest dniem „Czynu Chłopskiego”, że chłopci nigdy nie wyrzekną się emigrantów brzeskich, że chłopci zawsze będą walczyć o swe prawa i nie ustaną w dążeniach do demokratycznej Polski Ludowej.

Funtowicz Józef.

Czytelnik „Gazety Grudz.”

Chłopi niemieccy buntują się

Na wewnętrzne stosunki w Trzeciej Rzeszy trzeba patrzeć szeroką źrenicą. Zwłaszcza totalizm gospodarczy wywołuje wśród szerokich niemieckich sfer rolniczych objawy coraz silniejszego niezadowolenia.

Jak donoszą niemieckie źródła emigracyjne, posługujące się ścisłymi danymi, chłopci niemieccy odnoszą

się wręcz wrogo do wszystkich zarządzeń wydawanych w związku z przymusem gospodarczym. I tak zakaz spasaniania zboża, a zwłaszcza żyta, w okresie 1937-38 był tak dalece obchodzony, że ilość żyta użytego jako pasza obliczana jest na jeden milion ton.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Min. Kościakowski i Świętosławski rozpoczęli letnie urlopy.

W Oslo, stolicy Norwegii bawi min. Beck z oficjalną wizytą. Stosunki Polski z państwami Skandynawskimi coraz bardziej się zacieśniają.

Pończoszniczy kalisey w dwóch fabrykach zastrajkowali. Powodem: podwyższenie płac.

Narodowcy tworzą polityczny „fundusz Narodowy”. Placówki organizacyjne S. N. wydały apel, aby ci, którzy nie wyjadą na uroczystości organizacyjne w dniu 15 sierpnia złożyli ofiary, kupując nalepki i znaczki zlotowe na rzecz „Funduszu Narodowego”.

Dr Wł. Kiernik nie wraca do kraju. Jest to bajka. Sprawa powrotu p. Kiernika obecnie jest całkowicie nieaktualna, mimo, iż na ten temat były prowadzone rozmowy.

Z polityki zagranicznej

Otwarto komory celne między Litwą a Polską. Komór takich otwarto trzy.

Emigracja rosyjska w Berlinie obchodziła uroczystości 950-letnie rocznicy zaprowadzenia Chrześcijaństwa w Rosji.

W Anglii też defraudują. W miejscowości Leves został aresztowany były szef tamtejszego posterunku policji za zdefraudowanie funduszy, zebranych na cele dobroczynne.

Za defraudację odpowiadali przed sądem w Dortmundzie dwaj hitlerowcy. Pieniądże skradli z funduszu Pomocy Zimowej. Zostali skazani na 5 i 2 lata więzienia!

Jeszcze w tym roku ma wyemigrować z Niemiec 100 tys. Żydów. Przyjdą pewnie znów do Polski.

Ze świata

Chińczycy bronią się rozpaczliwie przed Japończykami za pomocą zrywających i powodzi. Wysadzono tam ostatnio na rzece Jangtse przez co wiele tysięcy morgów żyznej bardzo ziemi zostało zalanych.

W Rosji więźniowie uciekający z obozów keneńskich palą lasy za sobą aby uniemożliwić pościg za sobą agentom G. P. U.

W Szwajcarii podczas święta narodowego doszło do poważnego starcia pomiędzy policją a organizacją narodowo-socjalistyczną. W spokojnej zazwyczaj Szwajcarii fakt ten wywołał wielkie zainteresowanie.

W Turynie niezwyklej operacji dokonał chirurg Andrea Marro. Nieuleczalnie choremu wstawił on 5 kręgów ze stosu paciorkowego malpy, ratując w ten sposób skazanego na śmierć pacjenta. Operacja się udała. Chory czuje się doskonale.

W świeżo wykończonym pałacu kanclerskim w Berlinie wybuchł pożar, rzekomo spowodowany zapaleniem się obici ściennych w jednym z gabinetów. Zaprzeczają się pogłoski, jakoby pożar miał być aktem sabotażu... robotników.

Niemcy budują podobno olbrzymi transatlantyk. Ma on kursować pomiędzy Niemcami a Ameryką Północną.

Z szpitala dla umysłowo chorych w Evreux (Francja) uciekł niebezpieczny bandyta Kusowiński. Swego czasu został on aresztowany, a gdy dostał pomieszczenie zmyślony umieszczony w zakładzie. Wyzwoliwszy się z kaftana bezpieczeństwa, bandyta zbiegł. Cała żandarmeria została zaalarmowana.

W wielkiej fabryce wyrobów drzewnych w Tallinie wybuchł wielki pożar. Fabryka spłonęła doszczętnie. Straty oblicza się na pół miliona koron.

Znowu ucieczki trędowatych w Rumunii. Przeszło 40 chorych uciekło z kolonii na pobliskie miasto Tulcea, siejąc wszędzie panikę. Zatrzymano ich dopiero u samych granic miasta.

W Rumunii panuje epidemia dezynтерии. Zwłaszcza w dzielnicach zamieszkałych przez ludność biedniejszą.

W Mieście Falticeni w Rumunii wybuchł wielki pożar. Zapaliły się dwa wagony siana w jednej ze stodół, a płomień przeniosł się na całą ulicę. Pożar zgaszono po kilkunastu godzinach. Straty oblicza się na kilkanaście milionów lei.

Zuchwałego napadu dokonano w Nowym Jorku. Do filii „Banco di Napoli” wpadli bandyci, którzy steroryzowawszy rewolwerami 12 klientów i 9 urzędników zrabowali 50 tysięcy dolarów po czym zbiegli.

Co piszą inni...

SANACYJNA MŁODZIEŻ.

Krakowski „Głos Narodu” pisze: „W dniach od 15—25 sierpnia odbędzie się w Nowym Jorku tzw. „Międzynarodowy Kongres Młodzieży”. Młodzież ta ma manifestować na rzecz pokoju... Jest to impreza wybitnie lewicowa. Znajdą się tam obok socjalistów różnych odcieni, komunistów, „demokratów” i „republikanów” przeróżnych barw, słowem „swoje” towarzysztwo!

Ugrupowania katolickie całego świata zbojkotowały tę lewicową imprezę. Stanowisko to podzieliły również katolickie organizacje młodzieżowe w Polsce.

Z Polski wyrusza jednak „delegacja”. Agencja Agrarna donosi, że na kongres jadą: pp. Korusiewicz ze... Związku Młodej Wsi („Siew”), Wierzbicka (Klub Demokratyczny), Dobrowolski z Krakowa. (zdaje się też „demokrata”). Tak więc wychowanek p. Poniatowskiego z „czwórprzymierza” popierającego Ozon będzie, obok komunistów manifestował na rzecz... pokoju!

Co się tu dziwić? — rozbicie u starych, rozbicie u młodych. Nie wiadomo co starzy reprezentują, nie wiadomo co młodzi. „Piękna” jednak jest ta sanacyjna młodzież!!

TRZEBA, ŻEBY SOBIE POSZLI

„Robotnik” tak pisze: „Wśród posłów sejmowych, którym marszałkuje aktualnie p. Walery Sławek, i wśród senatorów, którym marszałkuje p. Aleksander Prystor, — są ludzie zaci, ideowi, uczciwi. A jednak, gdyby ktoś zapytał dzisiaj opinię publiczną, co należy uczynić, żeby nastąpiła „normalizacja stosunków” w Państwie Polskim, co mają uczynić pp. posłowie i senatorowie, — odpowiedź brzmiałaby jednakowa:

„Trzeba, żeby sobie poszli...”
I ci z wyboru, i ci z nominacji...
Jak to zrobić?
Należy przeczytać uważnie Konstytucję wietniową.
Jest dużo sposobów...”

Odejść można nawet bez sposobów. Ot tak — poprostu!

NIE LEKCEWAŻYĆ BB.

Na temat BB i jego roli w wyborach do samorządów donosi „Wieczór Warszawski”:

„Nie trzeba zbyt lekceważyć odradzającego się „Feniksa BB”. W miastach może on liczyć na oparcie części Żydów i ciężkiego przemysłu. Na wsi oprze się on o konserwatystów, którzy na małych terenach gromad i gmin wiejskich mają ciągle jeszcze duże wpływy, choćby przez stosunki gospodarskie z sąsiednimi chłopami i przez zależną od nich służbę dworską. A co do administracji, to trzeba mieć na uwadze to, że wielu z obecnych wojewodów i starostów pozostaje na stanowiskach z okresu rządów pułkowników i BBWR. Więc według wszelkiego prawdopodobieństwa mimo ogólnej dyrektywy na korzyść „Ozonu” część administracji może poprzeć przy wyborach ugrupowanie Sławkowców.”

Nie wiadomo, czy trafne określenie. Bo ludzie jednak o tym BB strasznie źle myślą! Czy da się ich jeszcze raz nabrać? — Mamy wrażenie, że nie!

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Co widziałem w Danii

W lipcu br. Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada” urządziła wycieczkę do Danii. Po dwudziestogodzinnej podróży morskiej z Gdyni statkiem „Kościszko” zbliżam się do portu kopenhaskiego, aby za chwilę stanąć własnymi nogami na ziemi duńskiej i własnymi oczami ciała i duszy oglądać życie prawdziwej demokracji i kultury ludowej, o których wiele słyszałem i czytałem. Z pokładu statku obserwuję miasto Kopenhagę, gdzie dostrzegam mnóstwo dymiących kominów fabrycznych, co świadczy, że wre tu praca, że brak bezrobotnych. „Kościszko” zatrzymuje się w porcie. Wysiadam ze statku na ląd w Kopenhadze wraz z towarzyszami wycieczki, która liczy 68 osób. Wycieczkę prowadzili: p. inż. Horążyna, p. Wyszomirski i p. Lenz, obywatel duński, władający językiem polskim i znający dokładnie Danię.

Najpierw zwiedzam miasto Kopenhagę i jej zabytki, oraz cały port. Stolica Danii wprost tonie w parkach i ogrodach; wszędzie tu czysto, cicho i miło. Miasto Kopenhaga liczy 900 tysięcy mieszkańców, którzy posiadają 400 tysięcy rowerów i dziesiątki tysięcy samochodów i motocykli. Ruch pieszy prawie tu nie istnieje, wszędzie widać ludzi na rowerach, samochodach i motocyklach. Rozglądając się po mieście, obserwuję pilnie ludzi. Jestem wprost oszołomiony cudowną rzeczywistością życia w Danii, gdyż nie dostrzegam nigdzie ani bogaczy ani biednych. Wszyscy ludzie, których skrzętnie obserwuję, są czysto i dobrze ubrani, a twarze ich zadowolone, uśmiechnięte z dobroliwym sporeniem mi mówią, że oni wszyscy są szczęśliwi i dobrzy. Przed domami, sklepami, restauracjami, teatrami stoją setki rowerów, samochodów, motocykli, na których są często położone paczki i towary — wszystko to pozostawione bez żadnego dozoru i nie nie zginie, bo w Danii złych ludzi ani złodziei nie ma. Słyszając od przewodnika, że poszanowanie cudzej własności w Danii jest tak głębokie i święte, że wyraz złodziej nie istnieje w słowniku obywatela duńskiego. Dalej zwiedzam w stolicy Danii: Muzeum Narodowe, mnóstwo pomników, kościoł anglikański z największą kopułą w Europie, podobną do kopuły jaka jest na kościele św. św. Piotra i Pawła w Rzymie, kościół św. Mikołaja — obecnie zamieniony na bibliotekę narodową, pałac królewski, grób Thorvaldsena, kościół Grundtviga, kościół Zbawiciela ze skrzyconą wieżą i wiele innych zabytków. Następnie zwiedzam port morski i gmachy spółdzielcze, imponujące każdemu widzowi swoimi rozmiarami. Obserwuję olbrzymie gmachy browaru, gdzie napelnia się dwa miliony butelek piwa dziennie i którego właściciel rok rocznie oddaje dobrowolnie ogromne sumy ze swego dochodu na muzea, biblioteki, szkoły itp. cele dobroczynne, służące do pogłębiania demokratyzacji kultury duńskiej. Obserwowałem pilnie, wskazane przez przewodnika, p. Lenz, wspaniałe gmachy, w których mieści się Instytucja (Zakład Wychowawczy) dla wszystkich niedorozwiniętych obywateli duńskich; ta Instytucja jest państwową i posiada 572 milionów koron, które są przeznaczone całkowicie na wychowanie niedorozwiniętych dzieci i młodzieży. Państwo duńskie otacza największą troską i opieką dzieci i starców. Dlatego też po wsiach i miastach są ochronki i szkoły dla wszystkich dzieci, a w każdym mieście wojewódzkim i w stolicy są tak zwane „miasta starców”

Takie miasto starców zwiedziłem dokładnie w Kopenhadze; składa się ono z kilku bloków wspaniałych domów, a raczej pałaców, tonących w ogrodach i parkach, przedzielonych pięknymi trawnikami, kwietnikami i placami. Mieszkają tu

zadowoleni i szczęśliwi starcy i staruszki, którzy dostają bezpłatnie: piękne osobne mieszkanie, pożywienie, ubranie i 2 korony na drobne wydatki. Dienne utrzymanie jednego starca wynosi 5 koron. Wartość jednej korony w Danii jest taka, jak w Polsce 1 zł, a kurs obecny wynosi 1 korona = 1,13 zł. W Danii wszyscy podlegają ubezpieczeniu na starość, więc każdy obywatel duński, który ukończył 60 lat życia otrzymuje emeryturę, lub może pozostać, według jego woli, w mieście starców.

Do miast starców idą prawie wszyscy, nawet ci, co mają bardzo dobre dzieci, aby nie być dla nich i swych wnuków ciężarem z powodu kaprysów starości. Duńczyk, żyjący w mieście starców, ma: piękny pokój, opiekę lekarską, doskonałe jedzenie, porządne ubranie, gazety, książki, kino, radio, teatr, swobodę i 2 korony na drobne wydatki. Dobrotliwy uśmiech dziecka i dobrotliwy uśmiech staruszków, oraz radość i dobroć, które czytałem w oczach każdego dorosłego Duńczyka, mówiły mi, że w tym szczęśliwym kraju panuje pokój ludziom dobrej woli.

Wieczorem, odłączywszy się od wycieczki, po godzinie 19-tej wyszedłem do portu, gdzie obserwowałem masy Duńczyków wesoło i poważnie rozmawiających; wydawało mi się, że jestem na jakimś wielkim święcie, gdyż nigdzie nie widziałem ludzi smutnych, brudnych i w łachmanach. Pojechawszy tramwajem do centrum miasta, chodziłem po ulicach, przebywałem w kinie, w restauracjach, w Mieście Wesołym tzw. Tivoli aż do godziny 24-ej. Patrzyłem wokół i badałem psychologię mas. Jakżeż tu inaczej, aniżeli w Polsce. Tu, w Kopenhadze, masy chłopskie i robotnicze żyją w całej pełni

życiem kultury materialnej i duchowej, zapełniając kompletnie kina, teatry, parki miejskie, restauracje i ogrody. Wszyscy są bogato ubrani, uśmiechnięci, poważni, zadowoleni i to bez względu na to, czy mają dłonie z delikatną czy też grubą skórą. Różnic materialnych i duchowych między inteligentem a chłopem i robotnikiem się nie dostrzega żadnych. Wszyscy są równi. Nie da się tego opisać ani opowiedzieć, gdyż trzeba obywatelowi polskiemu przeżyć chociażby jeden dzień w Danii, aby zrozumieć, co znaczą wyrazy: prawdziwa demokracja i prawdziwa kultura chłopsko-robotnicza. Badając życie mieszkańców Kopenhagi, stwierdziłem, że istnieje bardzo wysoki stan moralny i materialny wśród robotników. Nie widzi się nigdzie luksusu ani ubóstwa; wszyscy mają dobre ubrania, rowery, samochody, mieszkania przynajmniej 3-pokojowe i nade wszystko uczciwą zapłatę za swą pracę. Robotnik duński zarabia przeciętnie 16 koron (czyli 18 zł) za 8-mio godzinny dzień pracy. Chłop i robotnik duński doszli do wysokiej kultury przez szkołę powszechną, szkołę zawodową, przez Uniwersytet Ludowy, spółdzielczość i własne organizacje. Dobra materialna i duchowa są dostępne dla wszystkich, bo w Danii istnieje prawdziwa demokracja, wypływająca z woli inicjatywy szerokich mas chłopskich i robotniczych.

* * *

Z Kopenhagi przyjeżdżam autobusem do miasta Roskilde, liczącego 18 tysięcy mieszkańców. Tu zwiedziłem wielką spółdzielnię nasiennictwa, obejmującą czwartą część produkcji nasiennej Danii, oraz śliczną katedrę z grobowcami królów duńskich.

Jak to będzie z wyborami!

Agencja Agrarna donosi z Warszawy takie oto plotki i domysły na temat wyborów samorządowych.

Jakkolwiek nie pojawiły się jeszcze oficjalne, enuncjacje opozycyjnych partii politycznych, zapowiadające udział w wyborach samorządowych, nie ulega dzisiaj już wątpliwości, że w zasadzie zostało zdecydowane pójście do wyborów samorządowych, nawet na podstawie ostatnio uchwalonych ordynacji wyborczych. Nie przesadza to wcale bardzo negatywnego stosunku tzw. „dołów” do tych ustaw. Zapadłe uchwały w okręgach krakowskim i śląskim, P. P. S., na kilku zjazdach wojewódzkich Stronnictwa Ludowego i na wszystkich prawie zjazdach powiatowych, dalej ostatnie i enuncjacje Stronnictwa Demokratycznego, świadczą o tym, że nastroje tam panujące przede wszystkim domagają się rozwiązania parlamentu i roz-

pisania wyborów na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej.

Stronnictwo Demokratyczne wręcz stwierdza, że wybory samorządowe, na podstawie ostatnio uchwalonej ordynacji wyborczej to tylko manewr, celem wciągnięcia polskiej demokracji poprzez wybory samorządowe do wyborów sejmowych, bez przywrócenia 5-cio przymiotnikowej ordynacji wyborczej.

Tymczasem, jak wynika z ujawnionych tendencji „szczytów” partyjnych opozycja cała, a więc i Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy, poza już wymienionymi, pójdzie do wyborów samorządowych pod wyraźnym hasłem politycznym, celem wykazania swoich wpływów i swoich sił, walcząc następnie już na podstawie faktycznych danych niejako po plebiscycie, o istotne i zasadnicze zmiany w Polsce.

Cena żyta jeszcze spadnie...

Chociaż nie dużo było podaży, jednak w ostatnim tygodniu wszystkiego żyta na giełdach nie sprzedano. Tłumaczy się to martwymi ustawami zbożowymi i brakiem wy-

wozu. Młyny już zboża chwilowo nakupiły i nie potrzebują go więcej.

Jeżeli te momenty weźmiemy pod uwagę, to się przekonamy, że cena żyta nadal będzie — przynajmniej na razie — spadać.

U kogo wolno przeprowadzać rewizje?

Władze skarbowe wydały instrukcje do podległych sobie urzędów, wyjaśniając, że w mieszkaniach i kancelariach prywatnych osób wolnych zawodów nie można przeprowadzać żadnych rewizyj bez zezwolenia władz sądowych.

Rewizje władz skarbowych są dopuszczalne jedynie w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

Ciekawi jesteśmy do jakich zawodów zostanie w praktyce zaliczony rolnik.

Z Roskilde jadą parę godzin autobusem wśród łąk pszenicy, jęczmienia, owsa i roślin okopowych. Oglądam się wokół i wszędzie dostrzegam to samo, co w Kopenhadze: brak kontrastów nawet w polach uprawnych, gdyż nigdzie nie widzę obszarów dworskich i gospodarstw karłowatych. Wszystkie drogi między wsiami i miastami są asfaltowe, po których bezustannie mkną samochody, motocykle i rowery. Na widnokręgu dostrzegam mnóstwo zabudowań gospodarczych, oddalonych od siebie o kilkadziesiąt a nawet kilkaset metrów. Każda zagroda rolnika duńskiego mieści się na polu i tonie w parku czy też w ogrodzie. Po wsiach prawie nie ma płotów. Jedynie niewielkie pastwiska, kurniki i świnie są nisko opłotowane. Autobus zatrzymuje się w wsi Hedehusene, gdzie zwiedzam szczegółowo gospodarstwo 10-ciohektarowe rolnika duńskiego, Helger Hemingsena, który posiada: dwoje dzieci — 12-letniego syna i 13-letnią córkę. Jego zabudowania gospodarcze składają się: z chlewów, stodoły, obory i budynku mieszkalnego, w którym oglądałem luksusowo umeblowane trzy pokoje: gabinet, jadalnię i sypialnię, oraz pokój dziecięcy, kuchnię i łazienkę. W mieszkaniu idealna higiena. Wszystkie ściany tapetowane lub malowane, oraz ozdobione artystycznymi obrazami i rzeźbami. W gabinecie stoi biurko, oraz znajduje się telefon, radio i biblioteka. Na budynkach są gromochrony, oświetlenie elektryczne. Gospodarz prenumeruje gazetę polityczną, rolniczą, spółdzielczą i ilustrację. Instruktorów rolnych w Danii nie ma, więc rolnik samodzielnie czerpie wiedzę z książek i czasopism, oraz pogłębia swą wiedzę fachową na zebraniach rolniczych i spółdzielczych. Gospodarz należy do kilku organizacji. Przeciętna wydajność roślin zbożowych wynosi 38 q z ha.

Następnie zwiedziłem jeszcze trzy gospodarstwa rolne: 21 ha, 9 ha i 55 ha. — Rolnicy tych gospodarstw posiadają następujące wykształcenie: Szkołę powszechną, szkołę rolniczą i uniwersytet ludowy. Gospodarstwa posiadają elektryczność, wodociągi, samochody ciężarowe i osobowe. Duńscy gospodarze, którzy prowadzą rachunkowość swego gospodarstwa, opowiadają, że zbiór zbóż wynosi przeciętnie 42 q z ha. Robotnik rolny pracuje 10 godzin — od 6 do 18 — i zarabia sześć i pół (6,5) koron dziennie i wyżywienie, a służąca otrzymuje 45 koron miesięcznie, mieszkanie i całkowite utrzymanie. Robotnicy rolni i służba są traktowani jako dzieci gospodarza: razem jedzą, razem mieszka, razem czytają i słuchają radia w gabinecie gospodarza, razem chodzą do kina i restauracji. W każdej wsi biedny czy bogaty gospodarz, czy służący — to są równi ludzie. Wszystkich widziałem zadowolonych, uśmiechniętych, bez trosk, gdyż wszyscy obywatele duńscy jednakowo korzystają z największej wolności i demokratyzacji kultury materialnej i duchowej. Każdy gospodarz duński abonuje jeden lub dwa dzienniki i kilka pism fachowych. Zasadniczo spotykałem, że każda rodzina rolnicza posiada dwoje dzieci, które są bardzo grzeczne i bardzo czyste i bogato ubrane. Z radością patrzyłem na ludność wiejską w Danii, odznaczającą się łagodnym i wesołym spojrzeniem, komfortem i czystością swych mieszkań, ubrań i obejść gospodarskich. Panuje tu na codzień niepodzielnie dobroć jednego człowieka wiejskiego do drugiego i stuprocentowa zgoda i współpraca sąsiedzka.

(Dokończenie nastąpi).

Co piszą o nas Francuzi

„Agence Economique et Financiere” podaje: wybory gminne, które odbędą się w jesieni, stanowią szczególne zajęcie się prasy opozycyjnej bez względu na zabarwienie polityczne. Fronty wyborcze zaznaczały się już mniej lub więcej wyraźnie. Rozdział między reżimem a pozostałą opozycją zaznaczył się dość ostro, bez możliwości pojednania.

Opozycja będzie miała w urnach głosy trzech odłamów społeczeństwa: socjalistów polskich, tworzących lewicę, Ludowców ze Stronnictwem Pracy i narodowców, tworzących prawicę. Należy dodać, że Stronnictwa, zbratane w reżimie nie mają jeszcze spójności.

Przypuszcza się jednakże, że w momencie stanowczym, nie będą zwlekali z powiększeniem swoich szeregów.

Kwestia ta omawiana jest w tym celu, aby dowiedzieć się jakie odłamy rządu wezmą górę nad innymi. Trzeba wierzyć, że dojdzie do kompromisu między elementami konserwatywnymi rządu a jego lewicą. Przy takiej ewentualności, rząd mimo swej małej popularności będzie miał korzyść ze zjednoczenia kontropozycji, których członkowie ciągle ze sobą walczą.

Wybory gminne ogólnie uważane są jako wstęp do wyborów parlamentarnych, które przypuszczalnie odbędą się przed rokiem 1940, a więc przed wyborami prezydenta.

Powrót dzieci westfalskich

Wśród dzieci, które przyjechały w roku bieżącym do Polski z Westfalii i Nadrenii znajdują się i takie, które wakacje spędzają u krewnych. Tym dzieciom przypomina się, że powrót I. transportu westfalskiego nastąpi z Poznania w dniu 29 sierpnia, a II. transportu w dniu 30 sierpnia.

Staną się one naprzód nową ustawą wyborczą, której projekt przedłożony będzie parlamentom na sesji jesiennej.

Wojskowym nie wolno...

Tajemnice niemieckie

Według dzisiejszego „Dziennika Rozporządzeń” (Reichsgesetzblatt) władze niemieckie wydały zakaz przestępowania przez wojskowych państw obcych miast pogranicznych w następujących powiatach: królewiecki, Gąbin. Olsztyn (7 okręgów),

Prusy Wschodnie, 3 powiaty z Elblągiem, Prusy Zachodnie (5 okręgów), Koeslin, Frankfurt nad Odrą, Lignica, Wrocław łącznie z miastem i okolicą. Wymienione powiaty biegną wzdłuż niemiecko-polskiej granicy.

O czym oni mówili?

W kołach politycznych omawia się wiadomość o spotkaniu pomiędzy marszałkiem Rydzem-Śmigłym a gen. Kazimierzem Sosnkowskim, które miało miejsce w czasie wspólnie spędzonego wypoczynku w końcu ubiegłego miesiąca.

Jak mówią, wspólny ten wypo-

czynek dostarczył sposobności do odbycia dłuższej rozmowy na szereg aktualnych tematów. Do rozmowy tej przywiązywane jest duże znaczenie.

Mówi się, że może mieć ona poważne znaczenie dla układu stosunków wewnętrzno-politycznych.

Choroby i szkodniki roślinne grasują na Pomorzu

Według informacji Pomorskiej Izby Rolniczej, buraki na Pomorzu zostały uszkodzone dość powszechnie przez mszyce. W niektórych okolicach uszkodzeniu uległy również rośliny strączkowe. Na ziemniakach w wielu miejscach silnie wystąpiła różka. Niektóre odmiany ziemnia-

ków są w bardzo silnym stopniu opływane przez choroby wirusowe, które z powodu niekorzystnych warunków wiosną br. ujawniły się obecnie. W lasach sosnowych gołoźer spowodowała w południowych powiatach brudnica mniszka.

Wywozimy ziemniaki do Francji

Kontyngentowanie przywozu ziemniaków do Francji oparte zostało na nowych zasadach. Kontyngent

przywózowy do dnia 30 czerwca 1939 roku ustalona w wysokości 800 tys. q.

Pieniądze niemieckie My nazwiemy to przekupstwem

Na propagandę niemiecko-hitlerowską w Polsce należy zwrócić większą uwagę. Szący się ona różnymi drogami przy a-

kompaniamencie butnego i wyzywającego stanowiska środowisk niemieckich w Polsce. O postawie młodzieży w wieku poborowym pisaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie, jak donosi niemiecka prasa emigracyjna, wychodząca w Genewie, Niemcy chcą rzucić większe sumy pieniężne na przeprowadzenie propagandy hitlerowskiej wśród prasy polskiej. Propaganda chciała by mieć na swoje usługi specjalne numery, poświęcone nowoczesnym Niemcom. Koszt takiego numeru propagandowego wynosić by miał 40 tys. marek niem.

Nie wiemy, ile prawdy jest w tej pogłosce. W każdym razie nie zaszkodzi zwrócić baczniejszą uwagę, czy zapowiadane numery propagandowe nie ukażą się i w naszej prasie, a wtedy już będziemy mogli łatwo stwierdzić, skąd się bierze „natchnienie” tych wydawnictw do służenia propagandzie prohitlerowskiej w Polsce.

Gdyby faktycznie to się stało, to bezwzględnie taką rzecz nazwiemy sprzedawczykarstwem!

Pojedynek

Literat Melchior Wańkowicz i red. Charkiewicz z Wilna odbyli pojedynek na pistolety. Wańkowicz lekko ranił swego przeciwnika w okolicę pachwiny. Zdaje się, że są to echa nieszczęsnej sprawy doc. Cywińskiego, która w różnych postaciach przypomina się opinii publicznej.

Rewizje i aresztowania uśród Ukraińców

Policja przeprowadziła rewizję w szeregu wsiach w Małopolsce Wschodniej, wśród zamieszkałych tam Ukraińców podejrzanych o działalność wywrotową.

We wsiach Staresiło, Monastyrde, Włodzimierce i Żurawinach aresztowano 8 osób, w tym dyrektora spółdzielni ukraińskiej Fedaka.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

84

— Więc ten pan poszedł do jedynej apteki w wiosce i kupił strzykawkę?!... Zachował się beznadziejnie głupio. Przecież musiał się zastanowić, że zbadamy przede wszystkim tę aptekę i że to się zawsze wykryje... Nie, moi panowie, człowiek, który otruił Lawrence'a, wykazałby więcej przezorności. W tym co innego tkwi. Ale i do tego dojrniemy z czasem.

22.

Było przepiękne popołudnie jesienne. Na tle czystego nieba rysowały się jasno dalekie góry, zasnuwane niebieskawą przezroczystą mgiełką. Słońce zalewało gorącymi promieniami olbrzymie wrzosiwisko przecięte szosą, którą sunął mały zwinny Bentley, jednocześnie z drugiej strony zbliżał się niezgrabny Ford na wysokich osiach.

Samochody spotkały się, stanęły obok siebie i z Forda rozległ się głos notariusza Prestona:

— Hallo, kochany inspektorze! Pana interesuje niewątpliwie czy rodzina Lawrence'ów wie cośkolwiek o kasecie. Otóż muszę stwierdzić, że ta wiadomość podziałała na nich wszystkich jak nieoczekiwany wybuch bomby. Zatkło ich po prostu! Ci ludzie nie wiedzieli w ogóle, ile pieniędzy miał stary. Teraz cały dom przewracają do góry nogami szukając kasety. Byli pewni, oczywiście, że stary Lawrence u mnie przechowywał testament... No, co nowego? Są widoki na przychwylenie gościa, który zakałupił starego?... Rozumiem, rozumiem, inspektorze! Nie wolno panu odnawiać inaczej

niż twierdząco, ale uważam osobiście, że ma pan twardy orzech do zgryzienia...

Ronald Hardy zamienił z nim parę nieznaczających zdań, po czym ruszył w dalszą drogę.

Gdy ukazał się Allendale House. John powiedział.

— Może ja wysiadę tu przed bramą wjazdową i zapytam lady Allendale o tego kota?

Doskonale, panie Harrigan. Ale niech mi pan nie bierze za złe, jeśli nie będę czekał na pana.

Wysadził Johna przed okazałym wjazdem do dworca, skinął głową i pomknął pozostawiając za sobą długi ogon kurzu.

— A, pan Harrigan! — zawołał Elford. — Proszę, proszę!... Niestety, jestem sam, bo lady Allendale i Puggy pojechały do Northallertonu. Prawdopodobnie przed ósmą nie wrócą... Mam wrażenie, że jest najbardziej odpowiedzialna pora na whisky.

John zastanowił się: lady Allendale nie ma, Puggy też... właściwie nie miał chęci na gawędzenie z gościnnym rządcą.

— Uprzejmie dziękuję, panie Elford, ale mam bardzo mało czasu. Czeka na mnie inspektor policyjny śledczy. Panie Elford, chciał-

bym zasięgnąć pewnej informacji. Słyszałem od panny Doroty... i od pana też, że któregoś dnia zginął ulubiony kot lady Allendale...

— Tak, tak! Został otruty — podchwycił Elford. — Ogrodnik go znalazł.

— Gdzie on jest pochowany? Na twarzy rządcy ukazał się wyraz skrajnego zdziwienia.

— Pochowany?! Kto?... — uśmiechnął się nagle. — Aha! Może i nagrobek chciałby pan zobaczyć? Nie, panie Harrigan. Lady Allendale bardzo lubi zwierzęta, ale nie otacza ich chorobliwym kultem. Ten kot został spalony. W piwnicy, w głównym piecu centralnego ogrzewania.

— Szkoda, wielka szkoda... Myślałem, że...

John urwał, pożegnał się pośpiesznie i odszedł, odprowadzany zdumionym spojrzeniem Elforda, który w żaden sposób nie mógł zrozumieć, dlaczego młody człowiek żałuje, że spalono zdechłego kota w piecu.

Nie znalazł odpowiedzi na to pytanie, więc udał się do swojego gabinetu i wyjął z szafki ściennej flaszkę doskonałego whisky.

Budujemy Uniwersytet Wiejski

Do wszystkich Zarządów Powiatowych Kół i Sekcyj Kobiet S. L. „Wici” wojew. stanisławowskiego, tarnopolskiego i części lwowskiego

Rozwój ruchu ludowego na terenie Wschodniej Małopolski, który w ostatnich czasach wzmógł się żywiołowo — budowanie trwałego fundamentu pod przyszłość ruchu ludowego na wschodnich rubieżach Polski, na którym to terenie ruch ludowy ma do spełnienia wielką misję dziejową, czyli wytworzyć silny, trwały a świadomy światopogląd chłopski, na którym to przyszłość masę oprzeć jak na twardym granicie Państwa Polskiego, ażeby było zdolne i w mocy odeprzeć wszelkie zakusy na tej ziemi, wając je jak najsilniej z całością Państwa. Tego może dokonać tylko zwarta a świadoma gromada chłopska, która przecież stanowi trzon polskości, gdyż jest wiekowym obrońcą tychże ziem (a nie jest tylko przelotnymi ptakami), ażeby chłopci mogli temu podołać i spełnić w całej rozciągłości swe zadanie, zrodziła się myśl w szeregach ludowych zbudowania własnej chłopskiej o niezależnej uczelni, tj. Uniwersytetu Wiejskiego Wschodniej Małopolski, którego teren działalności obejmował by całość woj. stanisławowskiego, tarnopolskiego i część wschodnią woj. lwowskiego. Potrzeba takiego Uniwersytetu na naszych ziemiach jest nadzwyczaj ważną i doniosłą, dlatego wszyscy chłopcy i przyjaciele czy sympatycy wsi winni z pełnym oddaniem i ofiarnością poprzeć tę akcję, a nawet wstąpić w szeregi pracowników czy twórców tego dzieła. Na kilku już odbytych konferencjach działaczy ludowych z naszego terenu przedyskutowano tę myśl i postanowiono przystąpić do zrealizowania, uznając, że jest to najważniejszy problem do spełnienia przez ruch ludowy wszystkich ziem. Dlatego też wzywamy wszystkich chłopów i ludzi dobrej woli: stawajmy do pracy do czynu, tworzymy własny chłopski dorobek i pomnik naszej pracy i wysiłków. Bracia i siostry zkrzyknijmy się w jedną a zwartą gromadę i pokażmy wszystkim, że chłopcy zdolni są do tworzenia wielkich rzeczy, do wznoszenia w dzisiejszych ciężkich i krytycznych czasach własnym chłopskim wysiłkiem Uni-

wersytetu Wiejskiego, który będzie miał specyficzne zadanie dostosowane do naszego terenu.

Do wykonania tego powołano Komitet Budowy Uniwersytetu Wiejskiego Wschodniej Małopolski, który prace te prowadził będzie i wszystkie wysiłki ogniskował, ale należy wziąć pod uwagę, że Komitet będzie opierał się na pomocy i współpracy ogółu „Wici” w naszym wojew. stanisławowskim, a nie tylko na pomocy z zewnątrz. Dlatego też do wykonania zleconych nam przez Komitet czy czynności a nawet pomagamy własną myślą i inicjatywą, gdyż budowa ta ma nas wszystkich zespolic jak jedną wielką rodzinę, wszyscy jak jeden starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety winni obowiązkowo stanąć do pracy, gdyż myśl ta zrodziła się w umysłach młodzieży chłopskiej, zorganizowanej w szeregach Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” jako też starszych zorganizowanych pod sztandarami Stronnictwa Ludowego jako też w szeregach Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej kształcącej się na uczelniach we Lwowie.

Niech zew nasz odbije się głośnie echem na całym terenie Małopolski Wschodniej i znajdzie zrozumienie w sercu każdego chłopca, wszyscy, którzy zdanie sobie sprawę z ważności i wielkiej wagi tej rzuconej myśli, zabierajcie się do roboty, nieście te hasła szaraka. Niech idzie od domu do domu, od wsi do wsi. Uświadamiajcie, zbierajcie ofiary, niech każdy złoży choćby najdrobniejszy grosz. Ofiary należy przysyłać na adres skarbnika:

ka: p. Sudół Jan, Karolówka, pta Bukaczowce, pow. Rohatyn, zaś korespondencje i wykazy ofiarodawców na ręce sekretarza p. Szczura Edwarda, Tomaszowce, pta Lose, pow. Kałusz. Nazwiska ofiarodawców (wedle życzenia) będą umieszczane w Złotej Księdze. Zdając sobie sprawę, że akcja ta wymagać będzie wielkiej pracy, a drugie potrzeba rozwinąć i ugruntować jak najsilniej ruch ludowy tak na odcinku młodzieżowym jak też i starszych, Komitet B. U. W. postanowił zaangażować stalego pracownika czyli instruktora organizacyjnego, którego zadaniem będzie wyłącznie praca organizacyjna na tut. terenie (jak na wstępie) zważając, że praca będzie ciężka i trudna, która pochłania wszystkie siły danego organizatora, dlatego musimy dać mu podstawę do życia czyli utrzymanie. Dlatego zwracamy się z apelem do wszystkich Zarządów Powiatowych „Wici” i S. L. jako też do poszczególnych Kół, ażeby zobowiązały się do złożenia pewnych kwot pieniężnych na ten cel, należy przysłać pisemną deklarację, ile poszczególny Zarząd deklaruje na utrzymanie wspomnianego pracownika organizacyjnego. Nie powinno braknąć nikogo na tej liście, bo tam właśnie wykażemy naszą żywotność i sprężystość organizacyjną, bo sami bez żadnego przymusu czy nakazu potrafimy zrobić. Pracownik ten w swej pracy do każdego zakątka dojdzie do każdego zakątka, to też wszyscy winniśmy złożyć swój grosz na ten cel.

Deklarować należy składki w stosunku miesięcznym (ile zobowiązuje się wpła-

Nieurodzaj ziemniaków na Pomorzu i w Poznańskim

Według informacji Pomorskiej Izby Rolniczej, zbiór ziemniaków na Pomorzu zapowiada się słabo; stan ich jest nierówny, a ponad to plantacje ziemniaczane są porażone na ogół w silniejszym niż normalnie stopniu chorobami wirusowymi i

grzybno-bakteryjnymi. Skutkiem powyższego plony zapowiadają się mniejsze niż zwykle.

Jeszcze gorszy stan przedstawia się obecnie w wojew. poznańskim.



cać), deklaracje i oświadczenia należy przysyłać, na wyżej podany adres, najdalej do dnia 20 sierpnia br., gdyż od 1 września br. zamierzamy już zatrudnić wspomnianego pracownika, więc musimy mieć podstawę do tego, pieniądze należy wysyłać na adres skarbnika (jak wyżej).

Treść okólnika należy podać do wiadomości społeczeństwa i to jak najszybciej przez odczytanie na zebraniach, konferencjach itp.

Zarządy Powiatowe winny dopilnować i postarać się, ażeby odpisy niniejszego okólnika dotarły do wszystkich Kół na ich terenie i były wykonane.

Podajemy do wiadomości, że miejsce pod budowę Uniwersytetu na razie nie jest jeszcze przez Komitet zadecydowane, będzie to zależało od wielu okoliczności, a szczególnie od zainteresowania jak najwyższego tą akcją danego ośrodka. Nie długo jednak Komitet zadecyduje, gdzie stanie Uniwersytet.

Komitet wykonawczy:

(—) I. Wierzbński, prezes; (—) J. Moskal, I. wiceprezes; (—) St. Kordek, II. wiceprezes; (—) E. Szczur, sekretarz; (—) J. Sudeł, skarbnik; (—) ks. płk J. Panaś; (—) dr St. Tabisz; (—) Wł. Felta; (—) Wł. Zaremba; (—) K. Czesnarówna; (—) W. Wasikowa; (—) St. Sapyta; (—) P. Świetlik; (—) Fr. Wilk, słuchacz U. J. K.; (—) T. Miciak, słuchacz U. J. K.; (—) A. Suwaj; (—) J. Lipowiecki; (—) Wł. Kejder; (—) A. Kłakowa; (—) A. Krzysztyniak; (—) N. Skotnicki; (—) F. Mel; (—) F. Tempka; (—) W. Bester.

P. S.: Prosimy jednak, ażeby wszyscy, do których dojdzie głos niniejszego okólnika, wypowiedzieli o naszej akcji swoje zdanie i myśli, bez żadnych ogródek tak po chłopsku. To jest bardzo potrzebne i konieczne.

J. BARTOSIEWICZ, ŁAGÓW.

W niedzielę po kościele

Skończyło się nabożeństwo. Ksiądz zaintonował jeszcze „Anioł Pański” i odszedł od ołtarza. A wnet chłopcy sygnęli się ku drzwiom, boć to taki zwyczaj się utarł, że zanim kobiety wyjdą, trza jeszcze trochę pogwarzyć to o tym to o tam-tym, o i machorki zakryncić, bo ta bez ni trudno obyć się i chwili. Już niejeden pod przysingom sobie postanowił, kiedy kobieta mu nieznosnie trąbić do ucha zaczyna, że tego świństwa już nigdy nie zapolę, że woli lepiej kupić kawalek mięsa w niedzielę. Mądre by i to było, boć to wszyscy, cały dom uciechy miolę by co nie miara, a i pożytek dlo ciała byłby pewniejszy. Ale cóż ta jucha można zrobić? Nie polis ze trzy dni, to już chodzisz jak pijany, albo jakbyś na zdrowiu coś niedomogł. Nic ci nie smakuje, robić ci się nie chce, a złościsz się niepotrzebnie na byle co. To ta już wolis nie jeść, abyś ino machorki miol za co kupić. Tako to już słabo jakoś ta natura człowieco. Jak jest machorka, to jest wszystko; i humor i ochota do roboty, a i zje się jakoś pryn-dzy.

I zebrało ci się wnetki kilka grupek pode bramą; osobno chłopów, osobno chłopków, na których to ksiądz nieroz wy-mysło, że nigdy w kościele do końca ustać

nie mogą. Cóż, kiedy bez ty machorki...

Ze środka wybiegały ostatnie zwrotki, śpiewane jeno przez same kobiety a i dziadków, bo ta zawsze co starszych kilku zostanie.

No, ale posłuchajmy, o czymże tyż godają ady chłopcy między sobą, bo ta stać ino a polić nimogom.

— A choro wam jest i to nawet nie-zgorzy. — To się wam źle wysykowało, boć to tak w same żniwa. — Ba, bieda tam, ino tak. Tyle frasunku na głowie, a tu mos jescce jeden. Ze żniwamy tyż jakoś nie bardzo jest, bo to ino od casu do casu słońce się pokaze. Niewietki kiedy, już desc pado. A tu przecie żyto u mnie na garzciach. Wczoraj zdiaboliłem reste.

— Nima, jak to ta tym letniokom. O nic to się tam mortwi. A jeżeli ta który krzywi się jak desc pado, to ino dlatego, że nimoże się przewrocać w majteckach na piosku. — No, przecie to ich odpocyne-k, powiadają.

— Odpocyne-k, nie odpocyne-k. Karu-loków jest ta przecie tyż w szkołach, ta un pan jak i inne, a pumogo starymu.

— Ba, i mu to ta gany w nicym dać ni można.

Przyndzie ci do kościoła, to się przecież nie pcho, jak te inne za krote, żeby się

ira z chłopami nie zmniejsać.

— Takiego, to i nie skoda do szkoły po-syłać.

Oj cheba, cheba! Jakoś w tej chwili zamilkły organy i śpiewać przestano, a w wielkich drzwiach ukazały się stłoczone kobiety w pstrych jak te pola wełniakach

— A to się i trza zbierać.

— Ady pocekejcie na kobyte. Widać że wos tam niezgorsy obiod ceko, kiedy tak do domu pilno.

— Cie wy tam. Jednakowe nos obia-dy cekają.

I rozsypywać zaczęli się ludziska w różne strony, bo to wsie wokoło kościoła otaczają. Jescce gdzieś tam szkoda było rozejść się niektórym, że to nie widzie-li się downo, boć na różnych wsiach mie-szkają. Więc radzi jedni drugim odrazu wszystko swoje żale i radości wypowie-dzieć. Jescce gdzieś tam dokończali niedopalonych papierosów. Jescce gdzieś tam widzieli siedzące kobiety, że to się niby trza zezuć, bo trzewików szkoda, a bosa noga tam reperacji nigdy nie po-trzebuje.

O! to jescce możecie Jakubko zańść do kościoła?

— A dyć wej jakoś przyslam. Ta rani wyjde, to i zanim me ludziska dogoniom, jestem już pele kościoła.

— Starym to ta już chodzić nie ucie-cha. — Ba, ino ze tak.

A że to już drugom pońcochę ściąga,

to okręciła trzewiki hustkom, żeby kurz na nich nie osiadał, zawiesiła na palcu pod książeczką do nabożeństwa i ruszyli oba, podążając za ludziami.

— A to wam te letnioki, to istne po-ganiny a nie ludzie.

— No a cóż tam takiego znowu.

— Ba! A toć wam kochany Jabłoński uklinkam koło ławki, jako że mylałam sobie, że przysiąde się zdziebko, kiej me nogi zabolom.

— No, bo wystać przecie cały czas by-scie nie mogli. A klincyć jescce gorzej.

— A bo nie klincałam? Uklinkam wam koło ławki, jako że..., aż tu przyszył wam kochany Jabłoński jakieśi wej mło-de dwie paniulki i jakiś wylizany panicek i wlaży, a nim się nie spostrzegła nawet

— A to nimogły wam ustąpić. Prze-cieście staro widziały.

— Cie tam wam wej ustapią. Przecieżem kyń prosiła, kiej mi nogi już do cna zdrętwiały, żeby mi zrobiły miejsce.

— A uny co?

— A bąknęła wej coś tam paniulka i na tym się skończyło.

— No i jak zeście do końca wytrzy-mali?

— Musiałam wyjść kochany Jabłoński z kościoła i odpocąć kyń na cmentarny murawie.

— I to inteligentne ludzie. —

— A bo jakby były nie z tej samej gliny.

Straszne żniwo burz, piorunów i pożarów

Trupy ludzi i zwierząt znaczą drogi katastrof

Kielce. W folwarku Kazimierza Świeżyńskiego w Wilczycach, pow. sandomierskiego, od uderzenia pioruna powstał pożar. Spłonęły stajnie oraz 16 koni i 1 źrebię. Ponadto piorun poraził 8 koni i 11 jałówkę. Straty wynoszą 50.000 zł.

We wsi Żydówek, gm. Chmielnik, pow. stopnickiego, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami w zagrodzie Wojciecha Kucharczyka. Ten sam piorun zabił 71-letniego Michała Janusa, który stał obok stodoły.

We wsi Korytnica, gm. Kurozwęki, pow. stopnickiego, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła ze zbiorami, należąca do Jana Gałązki oraz szopa z narzędziami rolniczymi Jana Kaczmareczyka.

Na polach wsi Posłowie pod Kielcami poraził piorun śmiertelnie 32-letnią mieszkankę Kielc Anielę Sochową, bawiącą tam na letnisku.

We wsi Grabosin pod Kielcami piorun uderzył w wiatrak Władysława Kolibowskiego. Wiatrak spłonął doszczętnie wraz z motorami. Ponadto inne pioruny spowodowały kilka drobniejszych pożarów we wsiach pod Kielcami.

Radom. We wsi Bukowiec w pow. radomskim powstał pożar w zabudowaniach Ign. Kandysa. Ogień przerzucił się na sąsiedztwo.

Spłonęło 6 domów mieszkalnych, 4 obory i 3 stodoły ze zbiorami. W czasie ratowania jedna kobieta i mężczyzna zostali poparzeni. Szkoda wynosi około 35.000 zł.

We wsi Rogowo wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła, obora i dom mieszkalny Ant. Kępczyńskiego.

Również od pioruna w kolonii Owadów spłonęła stodoła ze zbożem Ant. Kapusty

Łuck. W pow. horochowskim we wsi Bożowa, dziesięć osób schroniło się przed burzą do nowowznoszonego domu, w którym po chwili uderzył piorun, zabijając 5 osób i rając pozostałe. Pioruny, zabiły poza tym w przeciągu dwóch dni jeszcze sześć osób na terenie kilku powiatów wołyńskich.

Wołkowysk. W czasie burzy, która przeszła nad pow. wołkowyskim, piorun uderzył w dom Józefa Kruszanki w gminie Piaski, zabijając 28-letniego Stanisława Dzieciola, jego 23-letnią żonę Ewę oraz 20-letniego Stanisława Kruszankę. Dziecko, trzymane na ręku przez Ewę Dzieciol, nie zostało poszwankowane.

Gniezno. Nad okolicą Gniezna przeszła straszna burza. Piorun uderzył w stodołę Niemca Kerstana w Jastrzębowie, leżącym między Trzemesznem a Mogilnem, 17 km od Gniezna. Stodoła spłonęła, a wraz z nią pełny plon żniwa, poza tym szopa i maszyny rolnicze wartości około 10.000 zł.

Burza, która szalała nad Jastrzębowem, stała przez pół godziny w tym miejscu, a pioruny były jeden po drugim. Wichura była tak gwałtowna, że powyrywała przydrożne drzewa, słupy telegraficzne i częściowo nawet stogi. Gdyby nie przezorność dowódcy oddziału formacji i pomoc wojska, cała wieś Jastrzębowo mogłaby dziś leżeć w zgłiszczach.

Wilno. Na pograniczu polsko-łitewskim w nocy z poniedziałku na wtorek szalała burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Pioruny były prawie bezustannie, wzniecając ogromną ilość pożarów i zabijając wielu ludzi.

Szczególnie rozszalała się burza w okolicy Oran, Olity, Trok i Czerwonego Dworu. W tych miejscowościach i pobliskich

wioskach od uderzeń pioruna powstało 70 groźnych pożarów. Pioruny poraziły śmiertelnie 17 osób. Ponadto piorun uderzył na granicy litewskiej w strażnicę litewską około Oran i poraził 2 strażników; strażnica spłonęła.

Na pograniczu polsko-łitewskim w 15-tu wsiach wybuchły pożary od piorunów. Huragan powyrywał drzewa, spustoszył ogrody i pola. Na rzece Dźwinie, niedaleko Drui, wichur wyrzucił łódź rybackie i poniszczył sieci.

Wileńszczyznę w tym roku specjalnie niszczy klęska burz. Ustalono, że w powiecie postawskim wysokość strat, spowodowanych huraganem, który przeszedł w lipcu nad powiatem w inwentarzu i budynkach wynosi 92.000 zł, w lasach 300.00 zł.

Polesie. Na terenie województwa poleskiego zanotowano 18 wypadków pożarów od pioruna. We wsi Podstaryn spłonęło 4 domy mieszkalne. We wsi Oborowo, powiatu kosowskiego spłonęło 16 gospodarstw wraz z zabudowaniami i zbiorami. We wsi Kuchocka Wola, pow. miń-

skiego spaliło się 4 gospodarstwa. We wsi Czacheć, powiatu Prużańskiego spaliło się 8 domów mieszkalnych z zabudowaniami. We wsi Horodczecz, pow. brzeskiego spaliło się 8 domów z 7 stodół zbiorami. W miasteczku Kamieniec Litewski spalił się dom mieszkalny Katarzyny Salamanowicz. Wysokość strat wyrządzonych pożarem wynosi ponad 90.000 zł.

Pioruny zbierają straszne żniwo wśród ludzi. Ostatnio znów zanotowano 7 ofiar pioruna.

Od uderzenia pioruna zabita została 10-letnia Emilia Sologub, zam. we wsi Terebieżowo-Górne, powiatu stolińskiego.

Od uderzenia pioruna został zabity będący w polu 32-letni Filip Gin zam. we wsi Siechnowice, powiatu kobryńskiego.

Na polu koło chut, Wołodzino, pow. łuninieckiego zostali porażeni piorunem 65-letni Andrzej aNumik, 54-letni Akulina Naumik, 18-letnia Nadzieja Naumik i 15-letnia Maria Naumik. W stanie bezładnym odstawiono ich do szpitala.

Od uderzenia pioruna zabity został 20-letni Piotr Baluk, zam. we wsi Zakale, powiatu drohickiego.

Odkopanie starego cmentarzyska

Wilno. Na wysokim brzegu jeziora Drywiaty w pow. brzeskim w rejonie obozu P. W. Korpusu Ochrony Pogranicza natrafiono na stare cmentarzysko. Przy próbnym badaniu prowadzonym przez

uczniów szkół średnich natrafiono na szereg ciekawych wykopalisk, a mianowicie na spalone kości, urny ozdobne z brązu, paciorki bursztynowe i z jakiegoś nieznanego metalu oraz grotty żelazne bez strzał.

Przygody portugalskiego obywatela

Gdynia. Od siedmiu miesięcy w tym samym schronisku znajduje się obywatel portugalski Costotio Manuel z żoną i córeczką. Przybył on przed kilku laty do nas i na kresach wschodnich ożenił się z obywatelką polską.

Jeden ze starostów postanowił wydaląc Costotiego z granic państwa, przy czym całą sprawę niezmiennie sobie uprościł. Portugalczyk otrzymał dekret o wysiedleniu i w towarzystwie policjanta został przysłany do Komisariatu Rządu w Gdyni, któremu ów starosta zlecił dalsze wykonanie dekretu.

Komisariat Rządu w Gdyni — jak to może sądzić ów starosta kresowy — nie posiada własnych statków pływających do

Portugalii i żadnych na takie cele kredytów. Sprawa powędrowała do Min. Spraw Wewnętrznych, gdzie już ósmy miesiąc czeka na załatwienie. Tymczasem Portugalczyk siedzi w schronisku na koszt miasta przybiera na wadze i podziwia, że władze polskie w stosunku do jego osoby wydadzą zarządzenie, którego nie umieją wykonać.

Kościelny znakomitym rzeźbiarzem

Leszno. W Sikorzynie, pow. Gostyń, przebywa i pracuje jeden z tych nielicznych artystów ludowych, którzy wiedzeni wewnętrznym musem wypowiadania się

w sztuce, choćby w sposób prymitywny, tworzą nieraz dzieła piękne i wysoce artystyczne. Jest nim tamtejszy rolnik Marcin Kościelny, artysta-rzeźbiarz samouk.

Kościelny rzeźbi zwykłym nożem kieszonkowym w drzewie lipowym domowe ołtarzyki (ostatnio wyrzeźbił ołtarz wielkości 2,80 m X 1,50), które przedstawiają się, jako wyraz prawdziwego kunsztu rzeźbiarstwa ludowego. Artysta rzeźbi również figurki (świętki, m. in. krzyże, świeczniki i inne ozdobne przedmioty.

Pożar w schronisku

Bielsko. Piorun uderzył w schronisko górskie na Skrzyczem. W krótkim czasie pożar strawił doszczętnie schronisko i zabudowania gospodarcze. Schronisko

mogło pomieścić 50 osób. Właściciel p. Urbanek, poniósł kilkadziesiąt tysięcy złotych strat.

Chmiel się udał

Dubno. Tegoroczne zbiory chmielu zadowolają się doskonale. Zbiór chmielu na Wołyniu, decyduje o całości zbiorów

chmielu, gdyż wołyńskie plantacje stanowią przeszło 60 proc. ogółu terenów chmielarskich w Polsce.

Kwitną bzy i czereśnie

W kilku miejscowościach na Wołyniu zanotowano powtórne kwitnienie drzew owocowych i bzu. Charakterystyczną jest

przy tym rzeczą, że tylko te gałązki puściły nowe kwiaty, które są zaatakowane przez różne szkodniki drzewne.

Za nieprześcieżeganie sporzynku niedzielnego aresztowanie

Warszawa. W wyniku lustracji nocnej dokonanej przez oddział Aprowizacyjny Komisariatu Rządu m. stoł. Warszawy, po stwierdzeniu, że właściciel piekarni Josel Kahan łamie notorycznie ustawę o sporzynku niedzielnym, został on aresztowa-

ny celem dostawienia go na rozprawę stałością, a zapasy pieczywa zostały opieczętowane na okres 24 godzin, tj. na okres czasu ustawą przewidzianego na odpoczynek niedzielny.

Wykopaliska w Haliczu

W Haliczu i na terenie Halicza średniowiecznego w pow. stanisławowskim prowadzone są prace wykopaliskowe celem zbadania odkrytych w roku ub. przez dr. J. Pasternaka fundamentów katedry księcia Jarosława Ośmomyśla z XII wieku, gdzie koronowali się książęta haliccy przed powrotem Ziemi Czerwieńskiej do Polski za Kazimierza Wielkiego. Jednocześnie prowadzone są prace wykopaliskowe na płaskowzgórzu zwanym Złoty Tok, gdzie stał zamek książąt ruskich. Dotychczas znaleziono bardzo wiele cennych pamiątek średniowiecza, biżuterii, sprzętów i różnych przedmiotów wartości muzealnej.

Likwidacja strajku okupacyjnego

Sosnowiec. Trwający od kilku dni strajk okupacyjny robotników zatrudnionych w spółce eksploatacji materiałów surowcowych został zlikwidowany. Na konferencji w Inspektoracie Pracy robotnicy uzyskali podwyżkę zasadniczych zarobków oraz premie. Przeciętne zarobki podniesione zostały o 40 gr na dzień.

Odkrycie rzeźby Wita Stwosza

Radom. W czasie przeprowadzanej obecnie restauracji kościoła oo. Bernardynów w Radomiu przy renowacji głównego ołtarza okazało się, że znajdujące się tam figury Chrystusa, Matki Boskiej i świętego Jana są dziełem albo Wita Stwosza albo jednego z jego uczniów. Rewelacyjne to odkrycie zostało dokonane po zdjęciu z tych figur potrójnej powłoki farb i malatury, które nakładane w przeszłych wiekach przez nieudolnych, domorosłych „mistrzów” zupełnie zasłoniły kształty pięknych, w czystym gotyckim stylu wykonanych postaci.

W związku z dokonaniem odkrycia bawili w Radomiu prof. Walicki i dyrektor muzeum narodowego w Warszawie dr Lorentz. Konserwacji figur dokonuje artysta rzeźbiarz p. Migdalski z Łodzi.

TROPIKALNE UPAŁY.

Białystok. Od tygodnia notuje się tutaj niebywałe upały. Temperatura dochodzi do 41 stopni.

PRYSZCZYCA WŚRÓD SARN

Stwierdzono ostatnio, że epidemia pryszczycy szerzy się w dużym stopniu wśród sarn i kozłów tatrzańskich. Przeciwdziałanie epidemii jest trudne. Spodziewane jest ogłoszenie zakazu polowań na sarny.

Pożar fabryki

Opoczno. W suszarni Fabryki Ceramicznej Sp. Akc. wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła cała fabryka, zatrudniająca 137 ludzi. Straty wynoszą ponad 200 tysięcy złotych.

Wiadomości bieżące

Sobota, 6 sierpnia 1938 r.

Sobota: Przemienie Pańskie

Wschód słońca: 4.04; zachód 19.21

Niedziela: Kajetana

Wschód słońca: 4.06; zachód 19.19

Poniedziałek: Emila

Wschód słońca: 4.07; zachód 19.19

POZNAŃSKIE

ZABIŁ OJCA STAJĄCEGO W OBRONIE SYNA.

Szubin. W gminie Sipiory, pow. szubińskiego na tle porachunków osobistych doszło do kłótni pomiędzy synem rolnika Arno Matewsem a synem roobтника Władysława Górka. Gdy doszło do rękoczynów Arno Matews uciekł w kierunku mieszkania. W obronie syna Arnego stanął Wilhelm Matews, który zagroził drogę biegnącemu Górcie. Górka wtedy ugodził go sztyletem w szyję i przeciął mu tętnicę, powodując momentalną śmierć. Zabójca liczy lat 24.

Stanu uderzeń krwi do głowy doznają często już w krótkim czasie nadspodziewanej poprawy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa, regulującej czynności przewodu pokarmowego. Zapytajcie Waszego lekarza

UKARANY ZŁODZIEJ.

Mogilno. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę Bukowskiego Władysława z Łąkiego. Oskarżony stanął pod zarzutem dokonania kradzieży jęczmienia na szkodę rolnika Lewickiego z Goryszewa. Sąd skazał Bukowskiego, który był już 3 razy karany na 1 rok więzienia.

TRAGEDIA NA JEZIORZE.

Mogilno. Na jeziorze w Mokrem wyjechało czterech chłopców w wieku od 15 do 20 lat i kiedy znajdowali się na środku jeziora, około 40 m od brzegu, zaczęli kołysać łódź.

W pewnej chwili łódź wywróciła się, chłopcy wpadli do wody i zaczęli tonąć. Jeden chwycił się drugiego i wciągnął za sobą w otchłań jeziora. Dwóch z nich, ujmając pływać, poczęli ratować swych kolegów, tak, że trzech z wielkim wysiłkiem dopłynęło do brzegu, podczas kiedy 17-letni uczeń kowalski Alojzy Bleja z Modrego, utonął.

Zwłoki wydobyto dopiero dnia następnego.

W TRYBACH MŁOCKARNI.

Gniezno. Podczas młócenia zboża w majątku Baba uległ nieszczęśliwemu wypadkowi maszynista Janiszewski.

Przy naprawie będącej w biegu młockarki tryby maszyny pochwytyły rękę nieszczęśliwego i zmiażdżyły.

NAPAD NA PLEBANIĘ.

Gostyń. Na plebanie w Sannikach, w gostyńskim, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Podczas modlitwy gospodyni, 70-letniej Marii Bluszcz, przed północą przez otwarte okno wszedł jakiś mężczyzna, na widok którego staruszka zaczęła krzyczeć. Wówczas bandyta uderzył kobietę ciężkim drągiem w głowę.

Krzyki usłyszał proboszcz. Bandyta, spłoszony, zbiegł przez okno. Staruszka, mimo natychmiastowej pomocy lekarza, zmarła.

JARMARK.

Koźmin. W czwartek, dnia 11 sierpnia 1938 r. odbędzie się w mieście Koźminie jarmark na konie i towary kramne.

Unikneli stryczka

W dniu 20 lutego br. robotnicy rolni Urban i Łyczko z Szynwałdu wybrali się na zabawę taneczną do Starego Błonowa. Obaj zaopatrzyli się w noże, które po drodze ostrzyli na kamieniu, mówiąc, że „kto im w drogę wejdzie — to śmierć“.

Przybywszy na zabawę wywołali awanturę, w trakcie której zabili 2 uczestników zabawy.

Za powyższe zbrodnie sąd okręgowy w Grudziądzu skazał Józefa Urbana na 15 lat więzienia, zaś Łyszkę na 12 lat. Od tego wyroku założył apelację prokurator,

domagając się kary śmierci dla Urbana ze względu na jego szczególne bestialstwo i zabicie dwóch ludzi. Dla osk. Łyczki domagał się prokurator dożywotniego więzienia. Apelowali również obrońca oskarżonych, prosząc o złagodzenie kary, ponieważ oskarżeni działali w zamroczeniu i nie zdawali sobie sprawy ze swych czynów.

Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu stron, które podtrzymały wywody skarg apelacyjnych, ogłosił wyrok, zatwierdzający w całości orzeczenie I instancji.

PRZEWROCONY PŁOT PRZYGNIÓTŁ PARĘ OSÓB.

Poznań. W Głuszynie pod Poznaniem bawił w niedzielę chór z kościoła Bożego Ciała i w czasie sumy wykonał pieśni kościelne w związku z odpustem. Po nabożeństwie chór ten w ogródku probostwa wykonał kilka pieśni ludowych w obecności miejscowych księży i ludności. Pod naporem tłumy opuszczającego kościół przewrócił się płot wraz z murem słupem, który przygnoił kilka osób. M. in. Franciszka Fogt doznała tak ciężkich obrażeń, że wkrótce zmarła.

Kacik d'a pałaczy.

Zachowasz z łową krtań
Nie skazisz serca i płuc.
Używając gatunkowo najwyższych g i l z
„M O K K A”

POMORZE.

KRADZIEŻ NA POCZCIE.

Toruń. Kuciorski Roman, zgłosił kradzież 220 zł w czasie załatwiania spraw w Urz. Pocztownym w Toruniu.

OKRADLI GO NAD WISŁĄ.

Gdynia. KołECKI Alfons zgłosił, że w czasie snu nad Wisłą skradziono mu walizkę z zawartością jednej pary butów męskich 1 pary bucików damskich, 1 pary spodni, 2 koszul i innych drobnych przedmiotów wartości 110 zł. Dochodzenia w toku.

STRÓŻ STAJENNY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Gdynia. Wieszając się na żelaznym łańcuchu popełnił samobójstwo w tajni 52-letni stróż Grzegorz Czajka. Kiedy rano przybyli do tajni furmani przedstawili się ich oczom niesamowity widok. Na żelaznym łańcuchu, na którym zwykle wieszano konie kołysały się zwłoki Sojki. Wezwano natychmiast pogotowie, lecz było już za późno.

ŚLUB NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Bydgoszcz. Zmarł dyrektor Pomorskiego Zw. Pracodawców b. poseł śp. Kazimierz Bobowski. Gdy lekarze orzekli, że stan zdrowia śp. dyr. Bobowskiego jest beznadziejny, chory wyraził chęć zawarcia małżeńskiego ze swą narzeczoną. Ślub odbył się w szpitalu miejskim w Bydgoszczy. Jako świadkowie aktu ślubnego wystąpili lekarze i pacjenci szpitala.

PODCZAS ZARĘCZYN PIORUN ZABIŁ UCZTUJĄCYCH.

Bydgoszcz. W domu rolnika Draheima w Mroczy odbywała się uczta zaręczynowa. W tym czasie nad miastem szalała burza. W pewnym momencie w dom ten ugodził piorun. Siedzący przy drzwiach 17-letni Brunon Krauze został zabity na miejscu. Trzy osoby odniosły ciężkie porażenia. Annę Wutschke i Jana Erdman na przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala

NIEMCY POBILI POLKĘ.

Bydgoszcz. W Druszczu na przechodzącą ulicą żonę właściciela jatk, Leokadię Drzewiecką, napadli Niemcy Otto Walschau z synem i poczęli bić ją kijami i żelaznym młotkiem. Okrwawiona Drzewiecka upadła bez przytomności na bruk. W czasie napadu Niemcy użyli słów znieważających Naród Polski.

Ciężko ranną Drzewiecką przewieziono do szpitala, zuchwałymi napastnikami zajęła się policja.

Z DAŁSZYCH STRON

PĘTLA Z SZNURÓW HUŚTAWKI.

Tarnów. Dwunastoletnia pasterka, Bronisława Piątkówna, pasąc bydło na pastwisku pod wsią, urządziła sobie ze sznura huśtawkę, przymocowując sznur do wierzby, rosnącej nad urwiskiem. Jakimś fatalnym zbiegiem okoliczności pętla się dziewczynce zsunęła z ręki, zatrzymując się na szyl. Nieszczęśliwe dziecko zawisło nad urwiskiem. Gdy w kilka chwil po wypadku na miejsce tragicznego zajścia przybyli wieśniacy, zastali już tylko stygnące zwłoki nieszczęśliwej.

WYKRADAŁ Z BIUREK IZBY RZEMIEŚNICZEJ GOTÓWKĘ.

Kraków. Zauważono w Izbie Rzemieśniczej systematyczne kradzieże drobnych kwot pieniężnych. Pewnego dnia „znikła” kwota 1.600 zł. Kradzieży dopuszczał się 16-letni Zdzisław Rutka, zatrudniony w Izbie w charakterze gońca. Rudka przyznał się, że dopuszczał się kradzieży za pomocą dopasowanych kluczy oraz do kradzieży kwoty 1.600 zł. Do kradzieży tych nakłaniał go 21 - letni Józef Wietrzyk, handlarz uliczny kwiatów.

Obaj stanęli przed sądem, który skazał Zdzisława Rudka na 2 lata domu poprawczego z zawieszeniem kary, a Józefa Wietrzyka na 7 mies. aresztu.

PORWANIE PRACOWNIKA ZE SZPI-TALA.

Drewnica. Do umysłowo chorego Wojciecha Siennickiego przyjechał w odwiedziny b. pracodawca, p. Radzanowicz, który po uzyskaniu widzenia z chorym w czasie nieobecności sanitariusza, otworzył drzwi od separatu i wyprowadził chorego.

Zanim służba zorientowała się, p. Siennicki został uprowadzony przez swego opiekuna. Policja poszukuje chorego i sprawcę porwania.

OFIARY PIJANEGO KIEROWCY.

Warszawa. Prowadzący po pijanemu samochód zofer adw. Jakuba Warszawskiego, Zygmunt Ciesielski, mijając furmankę wjechał na chodnik i uderzył zderzakiem przechodniów: 50-letniego Józefa Kaczyńskiego i 28-letniego Bronisława Jędrzejczaka. Obaj zostali odrzuceni w bok i upadli w odległości około 7 metrów od samochodu uderzając głowami o kamienny chodnik, ponosząc śmierć.

Po dłuższym pościgu Ciesielskiego oraz jadącą z nim Marię Mojciechowską, osadzono w areszcie. Zwłoki Jędrzejczaka i Kaczyńskiego przewieziono do prosektorium.

Ruch organizacyjny

UWAGA POW. KALUSKI.

Obchód Święta „Czynu Chłopskiego” dla pow. kaluskiego odbędzie się we wsi Tomaszowce, według programu podanego w okólniku NKW. — S. L. Zbiórka o godzinie 9-ej w zagrodzie p. Jaty Adama w Dębinie, następnie pochód na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Tomaszowcach, po nabożeństwie zgromadzenie publiczne na placu, obok poczty.

Chłopi bez różnicy płci i wieku wychodźcie na swoją chłopską uroczystość. Niech nikogo nie brakuje, wszyscy jak jeden.

J. Moskał, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. JAROCIN.

W poniedziałek, 8 bm. o godz. 9,30 odbędzie się konferencja prezesów i członków zarządów Kół S. L. w Pleszewie. Omówione zostaną sprawy „Czynu Chłopskiego”. Przybycie wszystkich konieczne. Wdowczyk J.

SPADŁ ZE „ŚCIANY ŚMIERCI”.

Pabianice. Na terenie „Wesołego Miasteczka”, motocyklista Zygfryd Gelner produkujący się jazdą na prostopadłej ścianie „beczki śmierci” stracił nagle równowagę i zsunął się wdół doznając ciężkich obrażeń całego ciała. Rannego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

POTWORY OJCIEC SPALIŁ SYNA.

Lwów. Umysłowo chorego Józefa Grocha chłopcy ogłuszyli uderzeniem w głowę po czym rodzony ojciec ofiary przywiązał szaleńca do drzewa.

Zbrodniarz następnie w towarzystwie drugiego syna naznosił kilkadziesiąt snopów żyta, którymi otoczył ofiarę i podpalił stos.

Dopiero nad ranem znalazła policja zwłoki umysłowo chorego. Morderców aresztowano.

WYROK ŚMIERCI.

Brzeżany. W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok śmierci na Teodora Diakowa. Dokonał on napadu rabunkowego, w czasie którego zamordował Jana Grobnickiego i pobił jego żonę.

Głódka zbożowa w Poznaniu

Poznań, 4. 8. 1938 r.

		orientacyjnie
Pszenica	2,25	23,75
Zyto	15,75	16,25
Jęczmień 700—717 g/l	15,00	15,50
Jęczmień 673—678 g/l	—	—
Jęczmień 638—650 g/l	—	—
Owies I. stand.	17,75	18,25
Owies II. stand.	16,75	17,25
Otręby pszen. grube przem. stand.	12,25	12,75
Otręby pszen. średnie przem. stand.	10,50	11,50
Otręby żytnie przem. stand.	11,0	12,00
Otręby jęczmienne	10,5	11,50
Groch Wiktoria	24,00	26,0
Groch zielony (Folger)	24,5	26,00
Wyka jara	23,00	24,00
Peluszka	4,00	25,00
Łubin żółty	19,00	19,50
Łubin niebieski	18,00	18,50
Siemię lniane	56,00	58,00
Gorzyczka	55,00	57,00
Koniczyna czerw. o czyst. 95-97%	15,00	125,00
Koniczyna czerwona surowa	90,00	10,00
Koniczyna biała	200,00	30,00
Koniczyna szwedzka	220,00	240,00
Koniczyna żółta odtłuszczona	80,00	90,00
Przełot	110,00	115,00
Makuchy lniane w taflach	21,25	22,25
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,25	14,25
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	18,00	19,00
Rajgras	7,00	80,00
Tymotka	30,00	40,00
Słoma pszena prasowana	3,50	4,00
Słoma żytnia prasowana	4,5	4,75
Srut sojowy	22,50	2,50
Słoma żytnia luzem	4,25	4,00
Słoma owsiana luzem	3,00	3,00
Słoma owsiana prasowana	3,5	4,00
Siano zwykłe prasowane	6,00	6,50
Siano zwykłe	5,00	5,50

Pot znikł!..
Puder SUDORYN
 radykalnie usuwa **POT! WON**

260 majątków

różnej wielkości od 2 do 450 morgów prywatne włości ziemskie z budynkami całym zwiernem kompletnymi żyłymi martwymi inwentarzami za gotówkę i na spłatę poleca korz. tnie Wł. Sław Sobczak biuro pośrednictwa, Ostrzeszów, Poznańskie (znaczek).

Dobra

egzystencja: Karczma, stajnia, stodoła w dobrym stanie 8 morgi ziemi sprzedam lub wydzierżawię. oraz do objęcia 6000.— zł — 80 lat w jednej rodzinie. Fr. Zuchowska, Lipińska, pocz. Barłożno, st. kol. Majewo, pow. Tczew.



są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszki przez regularne wypróżnienie.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą łagodnie i bezbolesnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalać substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Słusowe są również skuteczne w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Najwięcej
 Klientów miejskich
 zdobędziesz przez
 ogłaszanie w
Gazecie Grudziądzkiej

Pryw. Doksztalające Kursy

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Plerackiego 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów:

- 1) do egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania),
- 2) półroczny kurs maturalny repetytoryjny gimnazjum starego typu,
- 3) do egzaminu z 6 klas gimnazjum starego typu,
- 4) do egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,
- 5) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego ustroju,
- 6) do egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.

Wykładają tylko wybitni specjaliści.

Wytwarzania instrumentów muzycznych
Franciszek Niewczyk
 Lwów
 ul. Grodecka 2-B
 poleca najtaniej wszelkie instrumenty oraz przybory. Przyjmuje naprawy. Cenniki na żądanie.

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 7 sierpnia 1938 r.

7,15 Pieśń: „Już od rana rozśpiewana”.
 7,20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej.
 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Regionalna transmisja ze Słomnik (przez Kraków). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Apel do strzelców — wygł. płk Józef Tungus-Zawisła, komendant Związku Strzeleckiego (z Krakowa). 12,06 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej (z Torunia). 13,00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki Jana Emila Skiwskiego. 13,15 Muzyka obiadowa (z Wilna). 15,00 Audycja dla wsi. 16,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gałązka rozmarnu” Zygmunta Nowakowskiego. 17,30 Koncert rozrywkowy. 20,05 Margerita Long gra z tow. orkiestry (płyty). 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Cyk zajeżdża na podwórko” — „Wesoła Syrena” w opracowaniu Józefa Kempy i Zdzisława Karczewskiego. 22,00 „W letni wieczór” — audycja muzyczna (ze Lwowa). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 8 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.

ny. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej (z Bydgoszczy przez Toruń). 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 16,45 Nowa Zelandia — felieton — wygł. Józef Borowik (z Torunia). 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,10 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata (z Krakowa). 18,50 Audycja strzelecka: Marsz szlakiem Kadrówki — w opr. Antoniego Nowinicza. 19,30 Kalejdoskop — koncert rozrywkowy (z Poznania). 20,30 Transmisja z metry marszu szlakiem Kadrówki. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: Łubin w gospodarstwie — pogadanka — wygł. Stanisław Sienicki, gospodarz z powiatu Ostrów Mazowiecki. 21,10 Trio salonowe. Juliusz Stefanowski, skrzypce; Bronisław Nagajewski — wiolonczela; Arno Heintze, fortepian (z Łodzi). 21,35 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska—Norwegia”. 21,55 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 9 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert po anny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Na szerokim świecie” — audycja dla dzieci starszych w oprac. Kazimierza Plucińskiego (z Poznania). 15,35 Przegląd aktualności finansowo — gospodarczych. 16,00 Koncert orkiestry rozrywkowej (z Łodzi). 16,45 „Wędrowki po Polesiu” — opowiadanie w oprac. Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Kazimierza Englada. 18,00 „Na wrzosach” — czułość wspaniali myśliwcy — pogadanka wygł. Axel St.erna (z Wilna). 18,10 Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu Polskiego. 18,45 „Gody życia” — Adolfa Dygasińskiego (I fragment o „Mysikróliku” (z Łodzi). 19,00 Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego. 19,30 „W krainie baśni” — koncert rozrywkowy (z Wilna). 20,25 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego w Oslo „Polska—Finlandia”. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10 „Na wozie i pod wozem” — audycja słowno-muzyczna w oprac. Stanisława Ro. (z Poznania). 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki — IX audycja (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Ogłaszajcie

„w Gazecie Grudziądzkiej”

Dr. med. St. Bręger

Lekarz domowy

cena z przesyłką 1.45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tylko za poprzednim nastaniem pieniędzy.

Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy

Precz z nienaturalnym wyglądem „maquillage'u”

NOWY PUDER NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE. NADAJE CUDOWNE NATURALNE PIĘKNO.

Eleganckie Francuzki lansują nową modę. Znalazły one nowy puder do twarzy, nadający brzośniejszą cerę bez śladu polysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcieńszy puder, trzykrotnie przesiewany przez jedwabne sito, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system — wynik długoletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres polyskowi nos i tłustości skóry. Nadaje niezwykle piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już polysku. Pani skóra o ile używa Pani Pudru Tokalon „matującego” spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu — nakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Nada cerze Pani świeżość i piękno płatków różanych i spotęguje w dwójnasób Jej urodę. Żądać Pudru Tokalon — istnieje w 10-ciu przesłanych odcieniach. Zł. 1.40 i zł. 2.50.

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przesyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nastaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Wł. Dimitruk, Grabówiec nr 1, pocz. Białowieża. Wysyłamy wydanie tańsze „Gazety Grudziądzkiej” już od dnia 20. 7. br., wobec nie otrzymania prosimy zwrócić się do Urzędu tamtejszego z reklamacją. Opłacony ma Pan do końca sierpnia 1938 r.

P. Wiktor Żurawski, Osada i poczta Jeżów, pow. Brzeziński, woj. Łódzkie. Wysyłamy Panu wydanie droższe „Gazety Grudziądzkiej”. Numer z dnia 26 lipca wysłaliśmy, numer z dnia 21 i 23 bm. skonfiskowany. Z naszej strony zareklamowaliśmy pocztę.

P. Schoderski Ignacy, Kuckorek Dubielno k. Chelma. Z dniem 2 sierpnia przekazaliśmy Panu 1 egz. „Gazety Grudziądzkiej”, jednakże wpłaty nie otrzymaliśmy, prosimy podanie, gdzie skutecznie Pan wpłatę, celem dokładnego zbadania.